Rok VII. Kraków-Podgórze, Sobota 13 Lutego 1909 Nr. 35

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięcznie w Krakowie 1 K. 50 h. (bez dostawy do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 s.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 5 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Pod znakiem wojny.

Z Wiednia piszą nam:

Prowokacyjne zbrojenia Serbii zaostrzyły stosunek pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią do tego stopnia, że decyzya, co do dalszego ukształtowania się stosunków musi zapaść już może w najbliższych tygodniach.

Serbia powinna się zastanowić — piszą dzienniki wiedeńskie — że Austro Węgry nie dadzą się prowokować w dalszym ciągu i że na prowokacye Austro-Węgry odpowiedzą wojną. Serbia nie może liczyć w tej wojnie na żadną pomoc w Europie.

Austrya nie życzy sobie wojny, bo wojną nic nie zyska; Serbia nie będzie bowiem w stanie zapłacić odszkodowania, a o powiększeniu terytoryum Austrya myśleć nie może. Ale ostatecznie w razie dalszych prowokacyj Austrya będzie zmuszona chwycić się ostatecznego środka: wojny.

Doniesiono wczoraj, jakoby Austrya zwróciła się do mocarstw z żądaniem interwencyi w Serbii. Ale dziś temu w kołach politycznych zaprzeczają bardzo stanowczo. O takim kroku niema mowy. Rząd austro-węgierski nie myśli nikogo wciągać w swój stosunek do Serbii i z nikim nie będzie prowadził rokowań.

Telegramy „Nowin".

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Belgradu, że minister wojny **Živkowicz wysłał 4000 uzbrojonych Macedończyków i 500 Albańczyków w małych bandach ku bośniackiej granicy i ku** Nowemu Bazarowi.

Dymisya Živkowicza nie została przez króla Piotra przyjętą.

Belgrad. Wczoraj wyjechały stąd trzy komisye zagraniczne: jedna do Paryża dla objęcia dostawy płaszczów dla armii, druga do Belgii dla objęcia dostawy koni i amunicyi, a trzecia do Berlina, gdzie ma zakupić jeden balon (?) i aeroplan (?) dla celów wojennych.

Belgrad. Spodziewają się tu ultimatum Austryi i w mieście panuje wielkie wzburzenie.

Ugoda Austryi z Turcyą.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta" powiada, że bojkot ustanie, skoro będzie oficyalnie obwieszczone austryacko-tureckie porozumienie, co stanowiło przedmiot wczorajszej Rady ministeryalnej. **W kołach oficyalnych zapewniają, że porozumienie można uważać jako rzecz ukończoną, a bojkot za zniesiony.**

Odszkodowanie bułgarskie.

Konstantynopol. Według oświadczenia ministra handlu, poczynionego wobec przedstawiciela dziennika „Jeni Gazetta", Porta trwa przy żądaniu odszkodowania **150 milionów franków** ze strony Bułgaryi.

Rząd rosyjski ponownie przesłał Turcyi notę, nawołująca do rozpatrzenia jego propozycyi, w myśl której Rosya objęłaby obowiązek wypłacenia odszkodowania, zamiast Bułgaryi, w kwocie 120 milionów franków.

Co do pomysłu Turcyi o równoczesnej likwidacyi odszkodowania wojennego dla Rosyi (Turcya ma bowiem ze swej strony płacić Rosyi ratami odszkodowanie wojenne), rząd rosyjski, przejęty przyjaznemi uczuciami dla Turcyi, w zasadzie gotów jest podjąć obrady nad tą kwestyą, naturalnie pod warunkiem dostatecznej gwarancyi dla praw i interesów Rosyi.

Najnowsze kwestye kobiece.

— Czy kobieta powinna pracować na własne utrzymanie?

— Czy dziewczyna ma wyjść za człowieka, który nie może jej ofiarować odpowiedniego stanowiska?

— Czy lepiej iść za mąż z miłości, czy dla pieniędzy?

Te trzy pytania zajmują obecnie najwięcej świat kobiecy w Londynie, mówią tam nawet o nich z większym zapałem niż o prawie wyborów dla kobiet. Dwa dzienniki, wychodzące w stolicy Anglii, zapełniają codziennie kilka stron korespondencyą czytelniczek, odnoszącą się do tych trzech rzeczywiście międzynarodowych pytań.

— Jakto — pisze jedna z pań z wielkiem oburzeniem — czy być może, aby w naszem stuleciu i w postępowej Anglii można jeszcze stawiać pytanie, czy kobieta powinna sama pracować na swoje utrzymanie. Czemu nie zapytać jej zaraz czy chce jeść i trzewiki nosić? Co ma robić jeżeli nie posiada majątku? Odpowiecie mi naturalnie waszem zwykłem, stereotypowem: „niech wyjdzie za mąż!" Ale ta odpowiedź nie jest odpowiedzią! Nie spotkałam jeszcze nigdy w życiu jednej normalnej kobiety, któraby nie wolała zaślubić człowieka, którego kocha, lub choćby tylko szanuje, niż siedzieć cały dzień w biurze i pisać na maszynie. Ale czyż każda może wyjść za mąż? Czy wszystkie są do tego stopnia ładne, żeby miały konkurentów? A zresztą czyż i ładne nie doznają zawodów w miłości? Mężczyźni mówią, że kobiety odbierają im chleb. Dawniej odzywały się sporadycznie takie głosy, dziś stało się to regułą. I rzeczywiście mają słuszność. Kobiety wciskając się wszędzie: do urzędów, wszelakich biur i kantorów, do sklepów, istotnie odbierają chleb mężczyznom. Ale cóż mają robić, jeżeli nie posiadają majątku? Pracują, bo żyć muszą — a szeregi pracujących kobiet zwiększają się. W naszem bowiem stuleciu uważa się wprost za hańbę, jeżeli kobieta idzie za mąż dlatego tylko, aby mieć zapewniony kawałek chleba. Zresztą wiele kobiet nawet dość zamożnych dlatego idzie pracować na chleb, gdyż wychodząc w świat i pracując razem z mężczyznami, mają one o wiele więcej sposobności wyjścia dobrze i szczęśliwie za mąż, niż dziewczęta, siedzące zawsze w domu. Gdybym miała córki, musiałyby się czegoś nauczyć, obrać jakiś zawód i potem dalej! w świat! do pracy, tam gdzie pracują przyzwoici mężczyźni! A szacunek? Czy pracując wespół z mężczyznami nie traci ona szacunku? U rozumnych i inteligentnych nie. Jeżeli zaś trafi się taki, który naprzykład w obecności kobiety nie zdejmuje kapelusza z głowy dlatego, że ona pracuje w biurze, to można być pewnym, że to jest zwykły błazen. Jeżeli zaś zdarzy się, że kobieta wyprze jakiegoś mężczyznę z zajmowanego przez niego stanowiska, to można być pewnym, że było to jakieś niedołężne indywiduum. Zostawmy mu nasze hafty i szycie, być może, że na tem polu okaże się wielkim! Jeżeli jestem głodną i potrzebuję chleba, to muszę na niego zarobić. I nietylko na chleb — lecz i na masło także. Oprócz tego są też jeszcze inne potrawy, które lubię. Jeżeli zaś zarobię tyle pieniędzy, że mogę sobie wszystko kupić, wtedy niech mężczyźni mówią co chcą — bo wtedy wolno mi robić, co mi się podoba!

Tak pisze owa „lady", której większa część kobiet pewnie słuszność przyzna. Ale nie wszystkie! Słowa o „hańbie wyjścia za mąż dla uzyskania domu i stanowiska", nie wszystkim trafiają do przekonania.

Jeden z młodych ludzi postawił naprzykład w dzienniku jakimś pytanie, czy mając 40 szylingów tygodniowo (czyli 2.500 kor. rocznie) może myśleć o stworzeniu gniazda rodzinnego? Skutek tego pytania był taki, że mnóstwo dziewcząt radziło mu „żenić się corychlej" i że każda prawie chciała zostać jego żoną, bo zdaje się, że „on" jest bardzo dobrym człowiekiem!

Więc chciały wyjść za niego, chociaż go wcale nie znały. — Widać zatem, że z ową „hańbą wychodzenia za mąż dla uzyskania stanowiska" nie jest jeszcze tak źle.

Z tem wszystkiem odkrywają nam niezliczone listy, umieszczone w londyńskich dziennikach, niejedną skrytkę duszy kobiecej. I to na szczęście zawsze dobrą. Pytanie bowiem, „czy można iść za człowieka, mającego 40 szylingów tygodniowo", wywołało dwa inne pytania: Pierwsze: Czy można wychodzić za takiego biedaka? Czy nie lepiej poszukać bogatego? Miłość czy pieniądze?

A drugie:

— Czy wyjść za człowieka, którego się kocha, z całem przeświadczeniem, że się będzie miało biedę.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie były wszystkie angielskie kobiety jednego zdania: „Lepsza miłość, niż pieniądze". Co do drugiego pytania, to zdania bardzo się rozchodziły i dziwnem się wydaje, że kobiety powiedziały prawie jednogłośnie „tak", mężczyźni zaś bardzo energicznie „nie".

Jedna z szczęśliwych „babci", pisała co następuje:

— Z czterdziestoma szylingami tygodniowo można żyć doskonale, trzeba tylko wiedzieć, jak! Żona pana musi być dobrym, oszczędnym kucharzem, musi sobie sama uszyć suknię, prać i prasować bieliznę. Nie żeń się pan jednak prędzej, dopóki nie będziesz miał dosyć pieniędzy na porządne umeblowanie waszego gniazdka. Jeżeli masz dużo krewnych i przyjaciół, którzy cię będą chcieli obdarzyć prezentami ślubnymi, to rozmów się z nimi otwarcie i proś, aby ci nie dali dużo niepotrzebnych, lub posrebrzanych przedmiotów. Żona pana będzie miała co innego do roboty, niż czyścić niepotrzebne graty.

Potem następują dalsze rady i nauki i stara jejmość przychodzi w końcu do tego przekonania, że mając 40 szyl. tygodniowo, można coś jeszcze odłożyć Więc żeń się pan! — woła.

Ale był też i inny list i to od mężczyzny, podpisującego się „Odstraszony". List ten brzmi trochę odmiennie od pierwszego:

„Mężczyzna, który się żeni, nie mając dostatecznego dochodu na zapewnienie żonie wygodnego życia i dzieciom przyzwoitego wykształcenia, popełnia zbrodnię, za którą powinien być ukarany". Krótko i węzłowato!

Natomiast inna kobieta pisze tak:

„Gdy wychodziłam za mąż, zarabiał mój mąż mniej niż 30 szylingów tygodniowo. Pomimo to nie doznaliśmy nigdy biedy i gospodarowaliśmy tak, że oszczędzaliśmy rocznie 100 szylingów. Jestem zupełnie zadowoloną i szczęśliwą z mego losu, ale nie jestem też leniwą! Staram się o to, aby dom nasz był miły, zaciszny, wygodny i aby nam dobrze w nim było".

Brzmi to bardzo pięknie, lecz zdaje się, że kobieta pisząca to, nie zaznała kłopotów z dziećmi, nic przynajmniej o nich nie wspomina. I we wszystkich listach, w których autorki ich mówią o szczęściu pomimo szczupłego dochodu, niema ani słowa o dzieciach. Znaczy to tyle, że żadna z nich dzieci nie miała i niema.

Bo jeżeli są dzieci, to listy brzmią inaczej. I tak naprzykład pisze pewien żonaty człowiek:

„Ożeniłem się w 21-szym roku mego życia. Dochodu mam 1600 szylingów rocznie (2000 kor.). Rezultat: Dziesięcioro dzieci i życie pełne dobrowolnych i nieskończonych kłopotów i trosk. Z powodu kłopotów zachorowałem i byłem sam z ośmioma bezsilnemi i bezradnemi dziatkami. Wybrnąłem wprawdzie szczęśliwie z tarapat, lecz walka była straszliwą! Jestem dumny z odniesionego zwycięstwa, codziennie jednak powtarzam moim synom, a mam ich sześciu:

„Nie żeńcie się prędzej, dopóki nie skończycie lat trzydziestu i nie będziecie mieli wystarczającego utrzymania!"

I tak dalej — jeden list po drugim, przez całe kolumny! Jedni mówią tak. — drudzy nie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Z tajemnic adwokackich.

Rozprawa popołudniowa wobec b. licznego audytoryum, w którem widać było wielu adwokatów, zaczęła się o godz. 4 ej.

Prok. dr Lang: Pan mecenas tłomaczy się, że nie pamięta, jakoby miał naganiacza. Jak można tak ważnej rzeczy nie pamiętać?

Oskarż. Łosiński: Ja nie pamiętam rzeczywiście, a nie jest to żaden wykręt, gdyż przecie w inny sposób mógłbym się tłómaczyć.

Następuje odczytanie zeznań świadka Imioły, wyrobnika z Jadownik (pow. Brzesko): W r. 1905 przyjechał on w jakiejś sądowej sprawie do Krakowa. Na dworcu kolej. spotkał Polka, który go zaprowadził do radcy Łosińskiego. Ten przyjął świadka b. grzecznie, częstował go wódką i cygarami i ugodził się zająć sprawą Imioły za 200 kor., na co dał mu świadek kilkadziesiąt koron. Później udał się jednak świad. do dra Bardla, gdyż Łos. wydawał mu się za drogim. Łos. upominał się o resztę należytości, później jednak darował ją.

Przew.: Czy p. Łosiński przypomina sobie te fakty?

Oskarż.: Nie, nie przypominam sobie wszystkiego.

Przew.: Ale dlaczego pan zrezygnował z reszty należytości?

Oskarż.: Darowałem, zresztą wielu ludzi winno mi pieniądze tytułem honoraryów.

Świad. Wł. Janickiego również przyciągnął Polek z dworca kolej. do r. Łosińskiego. Świadka tego Łos. również częstował wódką i cygarami. Na żądane 100 kor. wypłacił Janicki tylko 40 kor., a po resztę przyjechał do niego Polek do Czchowa i prosił, by resztę oddali, bo on od 100 kor. dostanie 20 kor. a teraz dostał tylko 16 kor. Za zwłokę w placeniu żądał dla Łos. dwoje kurcząt, ale ich nie zabrał.

PRZEWROT.

20 *Powieść z najbliższej przyszłości,*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

— Więc pani z Krakowa jedzie? W samą porę pani wyjechała, bo za kilka dni Skałłon od północy, a my Prusacy od zachodu zbombardujemy tę przeklętą dziurę. Skoro nasz Zeppelin przyjedzie, poznacie, co to znaczy z Prusakami wojować!

Pani Anna milczała.

— A wieleż wojska znajduje się w Krakowie? Pani musi to doskonale wiedzieć, skoro pani dziś dopiero opuściła twierdzę.

Pani Anna nie odpowiadała w dalszym ciągu.

— A czy pani wie, co ją czeka, gdy panią doprowadzę do naszej kwatery głównej? Zostanie pani pierwszym pociągiem odesłana do Berlina, a tam sąd rozprawi się z panią. Tym razem pani aeromobilem nie ucieknie! Zresztą i Prusy budują teraz flotylę latawców i potrafiłyby skutecznie odeprzeć nowy czyjkolwiek zuchwały zamiar przelatywania nad ziemią niemiecką.

Na te słowa pani Anna uśmiechnęła się i nie mogła się powstrzymać, by ironicznie nie odpowiedzieć:

— O tak! Słyszałam już o tych próbach, ale podobno wasze latawce szczególniej groźne są dla waszych inżynierów...

Było to faktem, że usiłowania pruskie, aby na podstawie wykradzionych Silnickiemu planów skonstruować aeromobil, nie były dotychczas uwieńczone powodzeniem. Nie mogąc zastosować akumulatorów do popędu kół wiatrakowych, technicy pruscy użyli motoru benzynowego, który okazał się za słaby i statek wzniósłszy się nieco nad ziemię, opadł i rozbił się, przyczem naczelny inżynier ciężko się poranił. Zaczem na razie zaniechano w Berlinie dalszych prób, zwłaszcza, że wybuchła wojna. Prócz balonów systemu Zeppelina, Parsefala i Grossa, Prusacy nie mieli nic innego do rozporządzenia w dziedzinie awiatyki.

Na ironiczną uwagę p. Anny, młodemu Prusakowi gniewem błysnęły oczy.

— No, mniejsza z tem! Latawce są wogóle głupstwem. Kogo na ziemi mamy w swoich rękach, tego nie puścimy. A ja panią mam w mocy i może być pani pewna, że jej nie wypuszczę.

Przystępując bliżej i nachylając się ku pani Annie, dodał:

— Chyba, że pani okaże się grzeczną względem mnie, to może znajdziemy sposób, jak uniknąć wydania pani sądowi.

Z tymi słowy porucznik nachylił się i próbował panią Annę objąć wpół.

— Nie zapominaj się pan! zawołała pani Anna, zmierzając ku drzwiom.

Ale porucznik przytrzymał ją za rękę i zawołał:

— Niech pani nie robi śmiesznych ceregieli! *A la guerre comme a la guerre!* Bądź pani grzeczną.

I chwyciwszy ją w objęcia usiłował wycisnąć pocałunek na jej ustach.

Pani Anna, która dzięki sportom i grze w tennisa miała muskuły dobrze wyrobione, wywinęła się oficerowi z objęć i wymierzyła mu policzek tak silny, że Prusak się zatoczył. Ale w tej chwili z wściekłością znów ku niej przyskoczył i schwyciwszy jej obie ręce, mówił głosem dyszącym od gniewu:

— Za to mi zapłacisz, moja piękna damo!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zeznania te potwierdza również żona Janickiego, Salomea, zaprzysiężona:

Swiad. Wojciech Nowicki, gospodarz z Czchowa, jest bratem ciotecznym Polka. On również podobnie, jak Polek, namawiał swych znajomych, by szli do Łoz. Tego ostatniego poznał przy jakiejś rozprawie. Za przyprowadzenie nic nie brał, tylko raz napisał do Łoz. podczas choroby o zapomogę i Łoz. przysłał mu 10 kor. Twierdzi świad., że przyprowadził klientów do Łoz. tylko 2 razy.

Przew.: Czy była jaka umowa między panem a Łozińskim?

Swiad.: Nie, nie było, to mówię sprawiedliwie.

Prok.: A ileż razy naprawdę, tak naprawdę, przyprowadził pan klientów do Łoz.?

Swiad.: No... może pięć razy.

Prok.: Aha! No a niech pan tak pod przysięgą powie, ile razy?

Swiad.: No, najwyżej sześć.

Swiad. Franc. Masłowski, gospodarz, był raz obecny przy wręczaniu złotego pieniądza Polkowi przez Łoz.

Przew.: Czy p. Ł. przypomina sobie to?

Oskarż.: Prosił mię Polek, bym mu dał zapomogę, bo chorował 6 tygodni, więc mu dałem 6 złr.

Polek: Ja nie prosił nigdy, pan radca sam mię zawołał i dał mi pieniądze, które mi był winien za klienta.

Łoz. do świadka: Czy panu wiadomo, że Polek prowadził klientów także do innych adwokatów? Nie chodzi mi o nazwiska.

Swiad.: Do innych również, o tem wiem.

Sw. Stan. Blacha, 43-letni kelner, zeznaje, iż pisał pod dyktandem Polka list do Łozińskiego, w którym P. żądał 1.000 kor. na wyjazd do Ameryki. Blacha zaniósł ten list do Łoz. a Polek czekał. Ale Łoz. nie było, więc list zostawił. Potem przyszedł po raz drugi. List już otwarty trzymał w ręce Łoz. i czytał parę minut. Potem kazał przyjść osobiście Polkowi o godz. 6 wieczór do siebie.

Przew.: Czy panu nie przyszło na myśl, że to coś nieczystego?

Sw.: Ja już przy tym liście coś czułem, ale Polek mnie uspokoił, że on nieraz posyłał takie listy do Łoz. i ten go nigdy nie zawiódł. Zresztą teraz musi mu dać pieniądze, bo obaj są oskarżeni o sprawę, za którą poszliby do kryminału.

Swiad.: Bolesław Mierosławski, płatniczy, zaprzysiężony zeznaje, że w szynku Mandelbauma na ul. Grodzkiej mówił do niego Polek o kłopotach pieniężnych, które go zmuszają do wydostania pieniędzy od adwokata Łozińskiego. Na drugi dzień się dowiedział, iż Polek dostał od Łozińskiego 400 koron i że go aresztowano. Polek chciał 1000 koron.

Swiadek Regina Synowiec mieszkała z Polkiem przez 3 miesiące. On był opiekunem jej nieślubnego dziecka. Z pieniędzy podjętych ze sądu na zapłacenie za dziecko zabrał sobie 32 koron. Często mówił, że idzie na kolej, by ludzi prowadzić do Łozińskiego, za co dostaje pieniądze.

Swiad. Magdalena Biela, praczka, i W. Bernasik, czeladnik studniarski, znajomi Polka, nie zeznają nic ważniejszego.

Przewodn. odczytuje zeznania adw. dra Bardla, który twierdzi, że jego klienci skarżyli się na Polka, który stał w bramie domu, gdzie są biura dra Bardla, i odciągał ludzi do adwokata Łozińskiego.

Na zapytanie przewodn., powtarza Polek jeszcze raz stanowczo, że Łoziński nakłaniał go do fałszywych zeznań. — Na żądanie Łozińskiego odczytuje przew. zeznania świadka Sewiołka, iż Polek miewał czasami epilepsye, więc może jest nienormalny umysłowo.

Na tem ukończono postępowanie dowodowe.

Przemówił prokurator dr Lang w następujące słowa: „Kiedy w toku śledztwa Polek tłómaczył się niepamięcią i epilepsyą, zbadano jego stan umysłowy i lekarze orzekli, że Polek jest zdrów. Jeżeli te dwa powody skłoniły lekarzy do badań nad Polkiem, który mniej jest zaplątany w tę sprawę od Łozińskiego, to ja mam wiele powodów, przemawiających za zbadaniem stanu umysłowego Łozińskiego. Swieżo dowiedziałem się, że w rodzinie Łozińskiego były 2 wypadki choroby nerwowej, nadto całe zachowanie Łozińskiego nasuwa poważne refleksye. Jego apatya w ciągu rozprawy, brak oryentacyi w sprawie, ustawiczne tłómaczenie się niepamięcią, dają dużo do myślenia. Jeśli się zważy, że za użytwanie naganiaczy byłby po cichu ukarany przez Izbę adwokacką grzywną w wysokości kilkuset koron, o czem musiał wiedzieć, a on tymczasem oddał się w ręce takiego Polka, który go wyzyskiwał, to wszystko to zdradza, iż Łoziński normalnie nie myśli. W dodatku Łoziński jest człowiekiem przepracowanym, co jeszcze więcej popiera me podejrzenie. Stawiam więc wniosek, aby Łozińskiego poddać badaniom lekarzy, a sprawę Polka oddzielić od sprawy Łozińskiego“.

Oskarżony Łoziński w chaotycznej mowie, często od rzeczy, starał się zbić wywody prokuratora i prosił trybunał o odrzucenie wniosku prokuratora.

Prok.: „A ja po przemówieniu p. Łoz. tem silniej obstaję przy swym wniosku“.

Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora i oddzielił sprawę Polka od sprawy Łoz.

Co do Polka podkreślił prokur., iż tenże przyznał się do fałszywych zeznań, więc popełnił winę z §§ 197 i 199 a). Co do pieniędzy Reginy Synowiec popełnił on przekroczenie sprzeniewierzenia.

Po przemowie obrońcy Polka wydał Trybunał wyrok, skazujący Polka za fałszywe zeznania na **6 tygodni ciężkiego więzienia.** Zbrodni sprzeniewierzenia Trybunał nie uznał za udowodnioną.

Sprytny oszust. Józef Skoczek, właściciel „Kółka rolniczego“ w Mikluszowicach koło Bochni, wpadł przed dwoma laty na doskonały sposób oszustwa, które mu przyniosło w zysku 1000 koron, ale przypadek zdarzył, że go niedawno poznano i zaaresztowano.

Skoczek, będąc w Bochni w r. 1906, wezwał dwóch swych znajomych: Marcina Wilka i Badurę, aby potwierdzili u notaryusza, że jest Janem Nowakiem, właścicielem realności w Drwinie, gdyż musi zaciągnąć hipoteczną pożyczkę 1000 kor. Świadkowie znali dobrze Skoczka, ale tylko z widzenia, uwierzyli więc, że się nazywa Nowakiem i potwierdzili jego tożsamość, a Kasa Oszczędności w Bochni wypłaciła rzekomemu Nowakowi 1000 kor.

W październiku 1908 wskutek wezwania Kasy Oszczędności w sprawie rat, wysłanego do prawdziwego Nowaka w Drwini, wyszło na jaw oszustwo. Poszkodowany rozpoczął z jednym ze świadków, Wilkiem, poszukiwania i po kilku tygodniach przyłapano w restauracyi w Bochni fałszywego Nowaka, którym był oskarżony Skoczek. Przyparty do muru zobowiązał się Skoczek zapłacić wyłudzone 1.000 kor., czem pośrednio przyznał się do winy.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczy radca Kulikowski, oskarża prokurator Obtułowicz, broni adwokat dr Skąpski.

Oskarżony wypiera się dziś stanowczo, aby on był tym fałszywym Nowakiem. Świadek Badura poznaje go dokładnie, jednak świadek Wilk nie może stanowczo stwierdzić, czy Skoczek jest tym oszustem, gdyż jest tylko do tamtego podobnym.

Dla zawezwania nowych świadków, rozprawę dzisiejszą odroczono.

---

† Mieczysław Karłowicz

Z Zakopanego donoszą:

We czwartek o godz. 1-ej po południu ekspedycya ratunkowa **odnalazła zmarzłe zwłoki ś. p. Karłowicza, przysypane lawiną** na drodze do Czarnego Stawu. Odniesiono zwłoki naprzód do Kuźnic, gdzie lekarze dr Gałk i dr Zychoń próbowali jeszcze — oczywiście bezskutecznie! — zastosować środki ratunkowe, poczem przewieziono je do domu matki ś. p. Karłowicza, skąd zostaną przewiezione do Warszawy.

W Zakopanem wypadek powyższy wywarł wstrząsające wrażenie. Do Zakopanego pojechał ze Lwowa szwagier ś. p. Karłowicza, redaktor „Słowa Polskiego“, p. Z. Wasilewski.

Mieczysław Karłowicz

był jednym z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów polskich, należących do grupy „młodej muzyki polskiej“. Znajdował się w pełni sił twórczych. Był synem znakomitego uczonego filologa.

P. St. Niewiadomski pisze o ś. p. Karłowiczu: „Karłowicz należy do młodych ludzi nietylko bardzo zdolnych, nietylko wysoce inteligentnych, lecz i niezwykle zacnych. Jest to natura w całem słowa tego znaczeniu czysta i prawa. Takąż jest i jego sztuka. Parę tygodni temu, podobnemi słowami określiliśmy symfonię jego „Powracająca fala“ po raz pierwszy we Lwowie graną. Na myśl wówczas nikomu nie przychodziło, że ten mieszkaniec Zakopanego, tworzący w odosobnieniu, szukający zdrowia i natchnienia wśród górskich szczytów, do nas słuchaczy przyjmujących gorąco i z wiarą szlachetny jego talent — może przemawia poraz ostatni za swego życia...

Mieczysław Karłowicz od lat kilku już zajął pierwszorzędne stanowisko w polskiej muzyce. — Kształcony u Noskowskiego, Urbana i Riemana, początkowo dał się w kraju poznać z pieśni śpiewanych u nas i we Lwowie często, później przeszedł wyłącznie na pole utworów instrumentalnych. Jego uwertura, symfonia, koncert skrzypcowy, poematy symfoniczne („Powracająca fala“, „Odwieczna pieśń“, „Anna Oświęcimówna“ i inne) ukazywały się na programach koncertowych we Lwowie i Warszawie. Dawał też koncerty kompozytorskie w Berlinie i w Wiedniu, spotykając się z oceną bardzo poważną, przyznającą mu wysokie zdolności, i jeszcze może większą wiedzę, dla której nowoczesna sztuka ostatniej doby żadnych tajemnic nie miała. A nadewszystko uznawano w nim szczerego idealistę, kompozytora o podniosłym nastroju, noszącego wysokie ideały w pięknem sercu swojem!

Utwory jego noszące cechę bezbrzeżnej tęsknoty, mówiły nieustannie o rzeczach wielkich: o „miłości i śmierci“ o „istnieniu we wszechbycie“... Zaprawdę, głęboka boleść przenika każdego, komu drogą jest sztuka muzyczna nasza, na myśl o ciosie tak ciężkim“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę

Teatr miejski: „Niewierny Tomek“ i „Dług wdzięczności“.

Teatr ludowy: „Na 14 dni“.

Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Sprawy miejskie. Sekcya I. na wczorajszem posiedzeniu obradowała nad wnioskami magistratu w sprawie regulatywu Wydziału krajowego dla rozdawnictwa dostaw i robót publicznych: wywiązała się dłuższa dyskusya po przemówieniu radcy m. dra Merza, po której na wniosek radcy miejskiego Turskiego, sprawę odroczono do następnego posiedzenia celem dokładniejszego poznania kwestyj, jakie się podczas dyskusyi wyłoniły.

Na wniosek r. m. dra Domańskiego poleciła sekcya magistratowi postarać się, aby lampy przed stacyami telegrafu pożarnego opatrzone były w zielone klosze.

Na przedstawienie tegoż radcy poleciła sekcya magistratowi zarządzić, by na Domu przytuliska starców izraelickich, przy końcu ul. Krakowskiej, umieścić stacyę telegrafu pożarnego, dalej poleciła sekcya magistratowi odnieść się do dyrekcyi poczt i telegrafu we Lwowie, by nakazała ze względów porządkowych co pewien czas odmalowywać i oczyszczać skrzynki pocztowe, bo rażą brakiem dbałości o czystość i należyty wygląd.

Również postanowiono odnieść się do tejże dyrekcyi z prośbą o zarządzenie, by na pocztach przy stampiliowaniu listów używano stampilii odczyszczonych, gdyż z obecnych wycisków na listach nie można odczytać dat, co w sprawach kupieckich nieraz bardzo ważną odgrywa rolę.

Wreszcie zauważono, że słupy tramwaju elektrycznego już od dłuższego czasu nie są odmalowane, prze co słupy te wyglądem swym przyczyniają się do oszpecenia ulic.

Ze spraw miejskich. Wczoraj pod przew. prezydenta m. dr. Lea odbyła posiedzenie komisya inwestycyjna. Komisya przyjęła projekt budżetu inwestycyjnego na rok bieżący oraz uchwaliła kredyt na przebudowanie domu mieszkalnego dla ogrodników miejskich.

Ruch przejezdnych. V. Departament tutejszej policyi zebrał ciekawe daty, odnoszące się do osób przejeżdżających przez Kraków. — W czasie od czerwca roku zeszłego do stycznia bieżącego roku przebywało w krakowskich hotelach, pensyonatach i domach noclegowych 30.375 osób, z tego z Galicyi pochodziło 11.855, z innych krajów Austryi 4.660 osób, z Węgier 447, z Bośni i Hercegowiny 22. — Z Niemiec przybyło 1.941 osób, z Francyi 166, z Anglii 67, z Włoch 38, z Rosyi 1.775, ze Serbii, Rumunii i Bułgaryi 63, z Ameryki 170 osób. — Z różnych krajów Europy 137 osób. — Z Azyi, Afryki etc. 34 osób. Z tego trzy dni przebywało w Krakowie 27.308, od trzech do 7 dni 2.337 osób, do 14 dni 527 osób, do trzech tygodni 106 osób, miesiąc przebywało w Krakowie 57 osób, pięć tygodni 5. Nad sześć tygodni 25 osób, razem osoby te przebywały 1.958 dni w Krakowie.

Hoteli, pensyonatów i domów noclegowych jest w Krakowie 49. W tych znajduje 793 pokoi z 1.160 łóżkami etc.

Posiedzenie komitetu ściślejszego dla odniemczenia stacyi w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 13 b. m. o godzinie 6-tej popołudniu w sali Rady powiatowej.

Z „Krakowskiego Tow. Równouprawnienia Kobiet“. W niedzielę dnia czternastego lutego, w sali hotelu Kleina (ul. św. Gertrudy 5) o godz. trzeciej, p. Konstanty Zacharkiewicz, artysta malarz, wygłosi odczyt: „Piękno kobiety ze stanowiska sztuk plastycznych“. Ceny miejsc dla członków zniżone. Bliższe szczegóły na afiszach. Z powodu odczytu, pogadanka odbędzie się w drugą niedzielę.

Nagrody za długoletnią wierną służbę. Rada Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie przyznała z fundacyi ś. p. ks. Schindlera nagrody pieniężne po 50 koron 28 sługom za długoletnią wierną służbę u tej samej osoby, względnie u tej samej rodziny. Między innemi nagrodę otrzymali: Apolonia Szulc, która służy od 46 lat u p. Łubieńskiej w Zakopanem, Kazimierz Kawula od 32 lat u rodziny Milieskich w Krakowie, Julia Steczek od 32 lat u rodziny Muthsam w Krakowie, Jan Urban od 30 lat u rodziny Dębickich w Krakowie, Jan Jelonek od 28 lat u SS. Felicyanek w Krakowie, Maryanna Ściera od 28 lat u rodziny Ludwikowskich w Wadowicach, Józefa Gniłka od 27 lat u p. Nahowskiego w Białej, Petronela Mazurkiewicz od 25 lat u p. Horwathowej w Krakowie, Marya Dziuba od 25 lat u rodziny Witkowskich w Krakowie, Antonina Żak od 24 lat u p. Swiątkowej w Krakowie, Eleonora Kyś od 24 lat u dra Bogdaniego w Żywcu, Rozalia Galos od 22 lat u p. Gaydziczowej w Krakowie, Katarzyna Kolak od 22 lat u p. Niedźwieckiej w Krakowie, Franciszka Kopera od 22 lat u p. Korytowskiej w Krakowie etc.

Tę pożyteczną fundacyę ustanowił ś. p. ks. prałat Jan Schindler. Jest do rozdania rocznie na premie 1400 kor., rozdawnictwo następuje na początku każdego roku. Ubiegać się mogą o nagrody słudzy obojga płci, religii rzymsko-kat., narodowości polskiej, którzy przynajmniej 10 lat przesłużyli u tej samej osoby, lub u tej samej rodziny. W myśl aktu fundacyjnego pierwszeństwo przed młodszymi należy się starszym.

Polskie Tow. emigracyjne. Stosownie do uchwały, zapadłej na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej, Polskie Tow. emigracyjne przystępuje bezzwłocznie do organizacyi wychodźtwa robotników rolnych do Francyi i w tym celu zakłada własną agencyę w Nancy, której kierownikiem mianowany został p. Artur Latige de Mirandel, Polak francuskiego pochodzenia, wychowanek politechniki ryskiej. — P. Mirandel, posiadający obok innych kwalifikacyj doskonałą znajomość potrzeb i obyczajów tak polskich robotników wiejskich, jak francuskich rolników, już w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Nancy, gdzie przy agencyi P. T. E. zostanie odrazu założona polska czytelnia ludowa i biblioteka dla wychodźców.

Nakładem P. T. E. wyjdzie niebawem słowniczek polsko-francuski i francusko-polski, ułożony tak, aby korzystać z niego mogli nietylko polscy robotnicy, lecz również francuscy farmerzy. Słowniczek uzupełniają odpowiednio ułożone rozmówki, mapka kolejowa Francyi, mapka Polski oraz przedmioty w obu językach, zawierające rozmaite praktyczne wskazówki.

Oprócz agencyi w Nancy P. T. E. prawdopodobnie założy niebawem swe agencye również w Paryżu i Campiegne, centrum francuskiego cukrownictwa.

Od robotników żadnych opłat za pośrednictwo w znalezieniu pracy P. T. E. pobierać nie będzie.

Z założeniem biur sprzedaży kart okrętowych we własnym zarządzie P. T. E. postanowiło na razie powstrzymać się do czasu ukończenia potrzebnych przygotowań i zorganizowania personalu. — Tymczasem otwarte zostanie w Krakowie (zaraz po znalezieniu odpowiedniego lokalu) tylko bezpłatne biuro informacyjne dla wychodźców zamorskich, połączone z kantorem wymiany pieniędzy i biurem bezpłatnej porady prawnej, a P. T. E. popierać będzie tę kompanię okrętową, która zgodzi się kontraktowo zagwarantować największe korzyści dla naszych emigrantów. — Ze względu na dążność omijania portów i kolei pruskich kompanią tą będzie prawdopodobnie Austro Americana w Tryeście, ponieważ zgodziła się na rozmaite ważne ustępstwa, jak np. założenie na własny koszt polskiej czytelni i biblioteki ludowej w przytułku emigracyjnym w Tryeście oraz biblioteczek polskich na okrętach, bezpłatny przewóz inteligentnych przewodników dla większych partyj wychodźców, uzupełnianie swego personalu służbowego polskimi kandydatami, stałe ułatwianie organom P.T.E. przyjazdów do Tryestu w celach kontroli i dozwolenie im wstępu w każdym czasie do baraków emigracyjnych i na okręty, uwzględnienie proponowanych przez P.T.E. kandydatów przy zakładaniu nowych agentur prowincyonalnych lub reformowaniu istniejących itp.

W rokowaniach, prowadzonych w tej sprawie z Austro-Americaną P. T. E. zastrzega sobie prawo bezinteresownego polecania emigrantom również innych portów w wypadkach, ilekroć byłoby to wskazane ze względu na wygodę lub inne potrzeby wychodźców.

„Polski Przegląd Emigracyjny“ przeszedł na własność P. T. E. i stanie się odtąd jego oficyalnym organem, redagować zaś będzie i nadal p. Okołowicz. Dyrekcya P. T. E. nosi się nadto z zamiarem wydawania własnego pisemka dla obieżyświatów, tygodnika oświatowego, który otrzymywaliby bezpłatnie lub za małą dopłatą wszyscy wychodźcy sezonowi, udający się na obczyznę za pośrednictwem P. T. E.

Pogłoski o rzekomym rozłamie w Towarzystwie pozbawione są wszelkich podstaw; wystąpienie swe z grona członków zgłosiła tylko jedna osoba.

Listy i zgłoszenia na członków adresować należy tymczasem na ręce jednego z dyrektorów, p. dra Fr. Bardla, Kraków, Mały Rynek l. 1.

Bezpłatna nauka gimnastyki dla terminatorów. Zarząd parku dra Jordana zawiadamia, że uczniowie przemysłowi (terminatorzy) mogą pobierać bezpłatną naukę gimnastyki w tutejszym „Sokole“. Dla zapisania się na te kursa trzeba się zgłosić w szatni nauczycielskiej (gmach Sokoła, parter na lewo) w niedzielę dnia 14-go lutego od godz. 11 do 12-tej w południe.

Z Klubu pocztowego. Klub urzędników poczty i telegrafu w Krakowie (Lubicz 5) urządza w poniedziałek dnia 22 lutego b. r. wieczornicę przy dźwiękach muzyki 56 p. p.

Początek o godzinie 8 wieczorem. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe. Wstęp dla członków i ich rodzin oraz dla pp. akademików k. 1·50, dla nieczłonków k. 3·50.

Zaproszenia wydaje sekretaryat Klubu między godziną 8—10 wieczorem.

Nasza poczta. Niedbalstwo galicyjskich poczt jest aż nazbyt dobrze znane. Na drobne codzienne „niedokładności“ przestaliśmy się w ogóle żalić, bo i po co? Niekiedy jednak „sumienność“ naszej poczty tak się da we znaki, że mimo przeświadczenia, iż skarga jest bezcelową, przecież nie można jej zaniechać. Oto n. p. nasz zakopiański korespondent wysłał nam one-

gdaj listem opis wypadku ś. p. Karłowicza, później zaś kartą korespondencyjną doniósł o znalezieniu zwłok, powołując się na swój list poprzedni. Kartę poczta doręczyła redakcyi, list „zaginął“ w drodze (a może otrzymamy go za kilka dni?) Oto nasza poczta!

Wieczór wełniany urządza „Związek akademicki U. U. J.“ w sobotę d. 20 b. m. w sali Tow. strzeleckiego. Komitet zabawy dokłada wszelkich starań aby wieczór wypadł jaknajlepiej.

Stow. „Praca“ urządza w niedzielę dnia 14 lutego w sali „Domu Robotniczego“ „Wieczór śmiechu“, połączony z zabawą taneczną. Bliższe szczegóły w afiszach. Początek punktualnie o g. 7 wieczór.

Odznaczenie. Firma krakowska „Ludwik Tomaszkiewicz“ optyk i mechanik, odznaczona została dyplomem honorowym na wystawie hygienicznej w Paryżu za dokładnie wykonane szkła kombinowane optyczne na własnej szlifierni.

„Uczciwi“ praktykanci. Abraham Kamzler i Naftali Chilowicz przebywając w praktyce u właściciela składu sukna Kriegera przy ul. Dietlowskiej, dopuszczali się systematycznych kradzieży na szkodę swego chlebodawcy. Kradli oni od dłuższego czasu sukno ze sklepu i wynosili wieczorem do domu. Wczoraj spostrzegł ich Krieger i oddał w ręce policyi.

Aresztowanie ajenta emigracyjnego. Policya tutejsza aresztowała onegdaj niejakiego Wilhelma Klausnera który zajmował się ułatwieniem podróży do Ameryki dwom młodym wychodźcom z powiatu Nowy Sącz za co otrzymał od nich po 10 kor. Klausnera znanego jako „hyenę emigracyjną“ osadzono w kozie.

Bójka uliczna. Na idącego wczoraj wieczorem ulicą Szczepańską krawca Jana Bułata napadł 17-letni woźnica fiakierski Józef Malinowski i pobił go dotkliwie pięściami po twarzy. Awanturnika „sprzątnął“ policyant.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano Juliusza Galacera 34 lat liczącego „spryciarza“ z Brodów, jako poszukiwanego listem gończym przez sąd wiedeński. Galacer obwiniony jest o znaczne sprzeniewierzenie.

Z Pogotowia ratunkowego. Józef Lipuer, woźny pocztowy, zgłosił się na stacyę ratunkową z raną na głowie, otrzymaną uderzeniem laską przez jakiegoś napastnika.

Antoninę Łabuś, służącą, ugryzł w nogę złośliwy pies.

Na Krowodrzy jakiś andrus napadł na Karola Gamaja, kelnera, pobił go laską i zadał mu ranę nad lewą brwią.

Tajemniczy posiadacz 18.000 rubli. Pisaliśmy już o niejakim Szczygielskim, który schował w hotelu Narodowym 18.000 rubli w ręcie państwa rosyjskiego. Otóż do dyrekcyi tutejszej policyi nadeszła depesza policyi warszawskiej, że znalezione w popielniku papiery pochodzą z kradzieży, dokonanej roku zeszłego w kasie państwowej w Warszawie.

Bliższe szczegóły nadejdą później pisemnie.

Zagadkowy zwrot skradzionych obrazów. Dnia 17-go grudnia roku zeszłego skradziono z Muzeum im. Czapskich dwa stare włoskie obrazy z XV. wieku, wartości przeszło 1000 kor. Obrazy te zostały temi dniami zwrócone do zarządu Muzeum Narodowego bezinteresownie przez pewną osobę, która nabyła je od kogoś nie wiedząc, że obrazy te pochodzą z kradzieży. Osoba ta przeczytawszy w dziennikach, że obrazy te zostały skradzione, odesłała je do Muzeum.

Zmarli: Pelagia Dąbrowska, ochmistrzyni gimnazyum żeńskiego im. królowej Jadwigi w Krakowie, zmarła 11 b. m. w 63 roku życia.

Marya z Chmielowskich Nowosielska, zmarła w Krakowie w 77 roku życia.

Marya z Kowalskich Olojossowa, przeżywszy 25 lat, zmarła w Krakowie.

Odpowiedzi redakcyi. *Żołnierzowi.* W liście nie podano wcale, o którą kantynę chodzi. List musi być także podpisany dla wiadomości redakcyi.

Naokoło sceny i estrady.

Bolesław Śmiały, dramat muzyczny Ludomira Różyckiego, wystawiony na scenie lwowskiego teatru, doznał na premierze życzliwego przyjęcia ze strony słuchaczy, wypełniających szczelnie widownię lwowską. Przy pulcie dyrektorskim stanął sam autor, nagradzany po każdym akcie rzęsistemi oklaskami, oraz owacyami ze strony publiczności, tudzież biorących w wykonaniu dzieła artystów. Dłuższą relacyę o wykonaniu dzieła i muzyczną jego charakterystykę podamy w jednym z najbliższych numerów „Nowin“.

Z teatru miejskiego. Czyniąc zadość napływającym ze wszech stron zgłoszeniom i zapytaniom, dyrekcya teatru przeznaczyła najbliższe przedstawienie „Nocy listopadowej“ na dzień świąteczny t. j. na najbliższą niedzielę. Z tego powodu obie nowości repertuarowe, wesołe komedye: „Dług wdzięczności“ i „Niewierny Tomek“ ukażą się po raz drugi we wtorek przyszłego tygodnia. Bilety na przedstawienie sobotnie tych komedyi są już prawie wszystkie rozsprzedane.

Z teatru ludowego. Sobotnia premiera zapowiada najnowszą i jedną z najlepszych krotochwil z nowoczesnego repertuaru teatrów paryskich. Jest nią 3-aktowa krotochwila ze śpiewami i tańcami p. t. „Na 14 dni“, grana w Paryżu 200-kilkadziesiąt razy z rzędu w teatrze „Odeon“, a która zdobyła sobie na wszystkich scenach europejskich znaczny sukces z powodu nadzwyczajnego humoru, jakim się odznacza. Do sztuki tej sprawia dyrekcya nową wystawę. Sobotnia premiera budzi wielkie zainteresowanie i pokup biletów w kasie zamawiań jest wielki.

Z Instytutu muzycznego. Program czwartego poranku kameralnego, który odbędzie się w niedzielę d. 14 b. m. o godz. wpół do 12-tej w salach Instytutu, obejmuje: 1. a) Glinka — Bałakireff l'Allouette, b) Debussy — Arabesque. 2. a) Bach-Gounod — Meditation, b) Czajkowski — Pieśń bez słów, c) Dancla — Resignation. 3. Melcer — Prząśniczka. 4. Hummel — trio fortep.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela pop.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Noc listopadowa“.
Poniedziałek: „2×2=5“.
Wtorek: „Niewierny Tomek“ i „Dług wdzięczności“.
Środa: „Lilla Weneda“.
Czwartek: „Niewierny Tomek“ i „Dług wdzięczności“.
Piatek: „Wieczór Trzech Króli“.
Sobota: „Bliźnięta z Brighton“ i „Zacisze domowe“.
Niedziela popoł.: „Don Kiszot“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Bliźnięta z Brighton“ i Zacisze domowe“.

Repertuar teatru ludowego:

Niedziela pop.: „Pod gwiaździstą banderą“.
Niedziela wiecz.: „Warszawa w nocy“.
Poniedziałek: Zamknięty.
Wtorek: „Dwa psy“.

Sytuacya w Wiedniu.

Nowy gabinet. — Rozbrat między ministrem Abrahamowiczem a Kołem Polskiem.

Czy nowemu gabinetowi uda się uruchomić parlament: oto pytanie, roztrząsane przez sfery polityczne. Widoki po temu są złe. Czesi i centrum słowiańskie (razem 140 posłów) uchwalili wspólnie prowadzić ostrą opozycyę. Chyba, że bar. Bienerthowi uda się nakłonić Niemców, by zaniechali obstrukcyi w Sejmie czeskim, to wówczas Czesi w parlamencie nie będą przeszkadzali obradom. W tym celu czynione są w Pradze zabiegi. Jeżli jednak Czesi zachowają dotychczasowe opozycyjne usposobienie, Rada państwa oczywiście nie zbierze się w marcu, lecz nastaną rządy § 14.

Rząd sobie zresztą bardzo nadłtą kwestyą głowy nie łamie, bo kto wie, czy następny miesiąc nie przyniesie już wojny. A wojna zmienia sytuacyę....

Rozłam między Kołem a ministrem Abrahamowiczem.

Koło polskie jest widownią zawziętych zakulisowych walk. Podobno prezydyum (ustnie) a następnie komisya parlamentarna Koła wyraziła ministrowi Abrahamowiczowi listownie votum nieufności, z tego powodu, iż zgoła nie informował Koła o przebiegu przesilenia i że rekonstrukcya gabinetu odbyła się z pominięciem Koła polskiego.

Minister Abrahamowicz odpowiedział na to votum również listem, w którym nie uznaje prawa komisyi do oceniania jego postępowania i żąda, aby przed Kołem sejmowem (posłowie sejmowi wraz z posłami do parlamentu) wytoczono sprawę.

Jak wynika z tego, minister A. ustąpić nie chce.

Stosunki między Kołem a ministrem Ab. zostały oficyalnie zerwane. Prezydyum Koła zaś uprosiło ministra Bilińskiego, aby czuwał nad interesami Galicyi.

Walka, podjęta przeciw eksc. Bilińskiemu przez grupkę stańczyków, przycichła. Tylko p. Stapiński z ludowcami (wysunięty na sztych przez zbyt ostrożnych stańczyków!) jeszcze miota się zawzięcie.

Niechęć stańczyków ku eksc. Bilinskiemu tłomaczy się tem, że tenże krytykował ich politykę (ogłosił przed laty broszurę p. t. „Polityka t. zw. stańczyków“), a ludowcy gniewają się nan dlatego, że eksc. B. sympatyzuje pono z narodowymi demokratami.

Dr Leon Biliński.

Nowy minister skarbu jest znakomitym uczonym i wybitnym mężem stanu. Urodzony w Zaleszczykach 1846 r., został w roku 1868 profesorem ekonomii społecznej we Lwowie i głośne pracą naukową wyrobił sobie imię. Posłował do Sejmu i do Rady państwa.

W r. 1892 zamianowany został prezydentem skarbowych kolei austryackich, a jesienią 1895 przyjął tekę ministra skarbu w gabinecie hr. Badeniego. W r. 1901 mianowany został gubernatorem banku austro-węgierskiego, które to stanowisko zajmuje po dziś dzień. W r. 1900 zamianowany został członkiem Izby panów, a przy ostatnich wyborach otrzymał nadto mandat poselski z miasta Rzeszowa.

W Wiedniu posiada wielkie wpływy, jest *persona grata* u dworu. — W gabinecie Bienertha jest obok Weisskirchnera najwybitniejszą osobistością.

ZE ŚWIATA.

Jak Japonki łowią mężów? Zwyczaje europejskie zakorzeniają się coraz więcej w Japonii, mianowicie wszystko, co praktyczne, starają się Japończycy sobie przyswoić. Nawet zakorzeniony już u nas bardzo zwyczaj szukania męża zapomocą anonsów w gazetach został przez Japonki uznany za wcale niezłą rzecz i jest przez nie dość licznie praktykowany. Tylko piękne córki Japonii zupełnie inaczej biorą się tam do dzieła, aniżeli nasze kandydatki do stanu małżeńskiego. Japonka ogłasza: „Jestem kobietą piękną i młodą, a płeć moja tak delikatna, jak kwiat wiśni. Twarz moja podobna do tchnienia poranku, o kształcie młodego orzecha. Oczy moje cudnie piwne, świecą się jak polerowane drzewo, a są ukryte pod dwoma owalnemi powiekami, które kształtem przypominają słodkie migdały. Delikatności mych rąk nie przyćmi nawet kwiat chryzantemu, a ciało moje jest tak jasne, jak wschodzący księżyc. Dłonie i stopy moje są najdrobniejsze w całej Yokohamie, a paznogcie błyszczą jak powierzchnia morza wśród ciszy. Męża pragnę uszczęśliwiać za dnia i w nocy, pragnę mu służyć, a on będzie mym panem. Będę go pielęgnować jak kwiat, śpiewać mu jego najulubieńsze piosnki i głaskać jego oczy, skoro będzie znużony. Ku mężowi będzie skierowana cała ma tęsknota“.

Oto tak wygląda anons japoński i oczywiście taki anons zawsze odnosi skutek. Podajemy go za wzór naszym Czytelniczkom.

W wekselstubie.

— Ja się pana pytam, panie Pumpernikiel, jak pan możesz stać przed pryncypałem, trzymając ręce w kieszeniach?

— Przecie nóg ja nie mogę trzymać w kieszeniach.

Myśli.

Kto nigdy w życiu nie padł ofiarą jakiegoś błędnego ognika, ten z pewnością nigdy nie dążył do światła.

Kurs walut (Cennik Izby handl. z 13 lutego).

	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251·60	252·50
Marki niemieckie	116·80	117·30
Franki papierowe	95·—	95·75
Dwudziestofrankówki w złocie	19.04	19.14

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu 1 na prowincyi 1 kor. 50 hal.

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o lekarzu i kufrze okrętowym.

23 (Ciąg dalszy).

— Przyjdzie czas — kiedy inaczej myśleć będziesz o tem wszystkiem, a nawet rumienić się będziesz na samo wspomnienie dzisiejszego postępowania.

To rzekłszy doktor, powstał z krzesła, powtórzył jeszcze raz krótko wszystkie zlecenia i wyszedł z pokoju tak szybko, że Silas nie mógł się już zdobyć na odpowiedź.

Nazajutrz Silas udał się do hotelu, gdzie przyjął go z wyszukaną grzecznością pułkownik Geraldine i uwolnił go odrazu od wszelkich strachów, albowiem umieścił kufer pomiędzy rzeczami księcia. Podróż odbyła się spokojnie. Silas pojechał razem ze służbą, albowiem książę Florizel chciał być sam ze swoim koniuszym. Jednakowoż na pokładzie parostatku Silas zwrócił na siebie uwagę księcia melancholijnym swym wyglądem i postawą.

— Oto jest młody człowiek — zauważył książę — który musi być czemś bardzo zasmucony.

— Jestto ów Amerykanin — odrzekł pułkownik — któremu wyrobiłem u Waszej Wysokości pozwolenie podróżowania w książęcej świcie.

— Przypominasz mi, że zaniedbałem obowiązek grzeczności — rzekł książę Florizel i zbliżywszy się do Silasa, w te się doń odezwał słowa:

— Bardzo byłem rad, młody panie, że mogłem zadość uczynić twojemu życzeniu, wyrażonemu przez usta pułkownika Geraldine'a. Proszę pamiętać, że z całą ochotą wypełnię na przyszłość każde jego życzenie.

Następnie zadawał mu pytania odnośnie do sytuacyi politycznej w Ameryce, a Silas odpowiadał rozumnie i jasno.

— Jesteś pan jeszcze młodym człowiekiem — rzekł książę; — lecz uważam, że jak na swój wiek, jesteś bardzo poważny. Być może, iż za wiele oddajesz się poważnym studyom. A może jestem niedyskretny i zadając takie pytania, dotykam przedmiotu przykrego?

— Zaiste mam niejedną, słuszną przyczynę, dla której czuję się najnieszczęśliwszym człowiekiem — rzekł Silas; — nigdy bardziej niewinna osoba nie padła ofiarą większego podstępu, jak ja.

— Nie chciałbym żądać od pana zwierzeń — odrzekł książę Florizel — lecz proszę pamiętać, że polecenie pułkownika Geraldine'a jest niechybnym paszportem; i że nietylko chciałbym ale także mógłbym więcej, niż ktokolwiek, dla pana uczynić.

Łaskawość tak wysokiej osoby oczarowała Silasa; lecz wkrótce znowu wrócił do ponurych swoich myśli; albowiem nawet łaska księcia względem syna Rzeczypospolitej nie zdoła oswobodzić zadumanej myśli od trosk zbyt natarczywych.

Pociąg stanął w Charing Cross, gdzie urzędnicy w zwykły sposób przepuścili bagaże księcia. Przed stacyą czekały eleganckie powozy — i Silas pojechał razem z innymi do pałacu księcia. Pułkownik Geraldine wyszukał go wśród świty i wyraził mu swoją radość, że mógł się przysłużyć przyjacielowi doktora, dla którego wielkie ma poważanie.

— Mam nadzieję — dodała — że porcelana pańska nie doznała żadnego uszkodzenia. Wydano umyślnie rozkazy służbie, aby ostrożnie przenosiła bagaże księcia.

Poczem, poleciwszy służbie, aby przygotowała powóz dla młodego gentlemana i umieściła kufer saratogański na tylnem siedzeniu, uścisnął dłoń Silasa i pożegnał się z nim uprzejmie.

Silas odpieczętował teraz kopertę, zawierającą adres i polecił okazałemu woźnicy, aby go zawiózł do Box Court, wychodzący na Strand. Zdawało się, że miejsce to niecałkiem było mu nieznane, albowiem otworzył szeroko oczy i poprosił o powtórzenie rozkazu. Z sercem przepełnionem złowrogiemi przeczuciami i niepokojem Silas wsiadł do powozu i pojechał na miejsce oznaczone. Wjazd do Box Court był za wązki, była to bowiem ścieżyna z poręczami po obu stronach tak, że powóz musiał stanąć przed furtką. Na jednym i na drugim końcu ścieżki znajdowały się słupy, a na jednym z nich siedział człowiek, który natychmiast zerwał się i przywitał z woźnicą, podczas gdy lokaj otworzył drzwiczki i zapytał Silasa, czy ma złożyć kufer saratogański i pod który numer go zanieść.

— Pod trzeci — rzekł Silas.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Bardzo ozdobne

Patenty Różańcowe

drukowane na arkuszu dwoma kolorami, z aprobatą J. Eminencyi Ks. Kardynała Puzyny wyszły świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.

Cena egz. 20 hal., tuzina 2 korony, 50 egz. 6 koron, a 100 egz. tylko 10 koron. 50e



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 49

Kons. Zakład Kupna i Sprzedaży

Maryi Teleszniciej

zostal przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Poszukujemy osoby, może być starsza panienka do pomocy w gospodarstwie domowem jakoteż zajęcia się dziećmi; umiejąca gotować i szyć ma pierwszeństwo; od 1 marca. Traktowanie familijne. Wiadomość w Administracyi „Nowin" 224

Potrzeba chłopca do praktyki stolarskiej Olejak Jakób w Krakowie, Szlak 28 226

Panny uzdolnione w krawiecczyźnie oraz panienki do nauki potrzebne zaraz w pracowni sukien damskich ul. Stachowskiego l. 14, parter, oficyny. 22

Chłopca do praktyki poszukuje Sklep miejski w Jaworznie. 227

Parę kucyków

huculskich, o ile możności przyzwyczajonych do zaprzęgu poszukuje się do kupna. Adres: M. S. poste-rest. Ołomuniec. 202

Do sprzedania.

Gabilotka na fotografie do sprzedania. Wiadomość: ul. Bracka l. 1a, I piętro u p. Rysia. 219

Dom nowy drewniany, ze sklepem i z 2 stancyami, oraz innemi zabudowaniami, z ogrodem, nadający się do zamieszkania przez lato jest do sprzedania lub do wynajęcia z wolnej ręki u Jana Bogusza w Tenczynku. 220

Instrumenta muzyczne. Skrzypce, harmonie, cytry, flety itp elegancko wykończone i w najlepszej jakości dostarcza c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD w Brüx Nr. 1071 (Czechy). Skrzypce po K. 4·80 i 5·20. Smyczki do skrzypiec po K. —·80 i 1·—. Harmonie po kor 4·80 i 5·50. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 6b

W Pudełku ozdobnym
za 1 kor. 50 hal.
znakomite 77h
Pomadki mięszane
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

Kalosze

prawdziwe petersburgskie męzkie para 6 koron damskie para 4 korony
poleca
TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4. 157

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 199
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



Darmo i opłatnie wysyłam mój cennik ilustrowany, przeszło 2.000 rycin, rozmaitego gatunku zegarów i zegarków oraz towarów muzycznych, optycznych i gospodarskich. Zegarek niklowy S. Roskopf patent wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·50.
Michał Horowitz
176 Kraków, Dietlowska 57.

Tylko na maśle.

Pączki na maśle szt. po 10 hal. Chrust (faworki) ½ kg. kor. 2·—

Herbatniki
w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże ½ kg. kor. 1·60. Marcypanowe kor. 2·00.

Czekolady tabliczkowe
śmietankowe i waniliowe po hal. —·14, —·30, —·60 i koron 1·50 wyrób własny.

Karmelowane owoce
glasse — Palermo ½ kg. K 2·—

Czekoladki
same doborowe mieszane ½ kg. kor 3·—.

½ kg. mięszanych
pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40.
Te same na wagę kor. 2·20.

Wesela, Rauty, Zabawy
z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Chłodniki, Poncze i t. p. inne urządza gustownie i niedrogo

Jan MICHALIK

Cukiernia Lwowska
Fabryka Czekolady i Kakao
Floryańska l. 45.
Telefon Nr. 466, Kraków.
Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.
Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy. 141

Do egzaminu z rach. panstw. i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz

kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Nowy kurs od 1 grudnia 1908. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. Floryańska 55, albo w Biurze buchalteryjnem ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 27

Mleczarnia Warszawska

I RESTAURACYA
Adolfa GAUGUSCHA
w Krakowie
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
na czas karnawału od godz. 6-tej rano
znakomity

Barszcz

oraz Bigos; wydaje również bardzo smaczne obiady w abonamencie. (Obiad z 4 dań 10 biletów abonentowych kor. 12). 92

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie 48

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów
Dobruska.
Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.
Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91
6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.
Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.
Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie.

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.



Szarski i Syn
w Krakowie. 44

F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 9.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 69

Mydło macierzankowe jest znanym środkiem upiększającym i udelikatniającym płeć, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości i świeżości. Sztuka 60 halerzy

156 **Krystalina**
usuwa czerwoność i szorstkość rąk, nadaje białość i aksamitną miękość. Tuba 50 halerzy

Woda Chinowa
wstrzymuje wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia, i barwę włosów utrwala. Flaszka po K. 1·10 i K. 1·40 h.

Mydełka toaletowe
wyborne w różnych zapachach pudełko 6 sztuk 1 koronę

Saszetki
w różnych silnych zapachach, do sukien, bielizny i papierów listowych sztuka 50 halerzy

Puder fiołkowy
do czyszczenia i odtłuszczania włosów, pudełko 50 halerzy
poleca
Teofil BĘKNER
Kraków, Długa 4.
Uwaga. Wysyłki pocztowe zwrotne, opakowania nie liczę, zamówienia od 6 K. wzwyż opłacam do każdej stacyi pocztow.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki **„NORIS" M^ra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".
Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.
Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Zmiana lokalu! Zmiana lokalu!
Pracownia wyrobów ślusarskich
Jana OREMUSA
przeniesioną została z dniem 1-go lutego b. r. z ul. Długiej l. 44
na ul. Długą l. 7.
Szyld dla kowala kuty ozdobny jest bardzo tanio tamże do sprzedania. 218

OGŁOSZENIE LICYTACYI

różnych ruchomości w sądowej hali licytacyjnej w Krakowie, przy ul. św. Jana l. 3.

Dnia 17 lutego 1909 r. od godziny 9-tej rano przez cały dzień odbędzie się w sądowej hali licytacyjnej w Krakowie, przy ulicy św. Jana l. 3, publiczna LICYTACYA różnych ruchomości, stanowiących całe urządzenie kawiarniane, jakoto: 4 bilardów i przyborów bilardowych, różnych stołów marmurowych i różnych kanap oraz różnych stołków, szaf, lamp gazowych, luster, wieszadeł, kredensu, bufetu i t. p. 121

Zaprasza się chęć kupna mających do tej licytacyi.

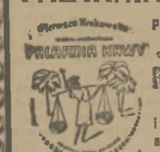
Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

I. JAWORNICKI.

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj. w c. k Namiestnictwie i w c. k. Akademii handl. we Lwowie został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość kasową.
2) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
3) Buchalteryę pojedynczą i podwójną.
4) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
5) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat tejże zapewniony.
Wykłady objął rutynowany egz. nauczyciel rachunkowości państw.
Henryk Gottlieb
zaprzys. rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzamin. nauczyciel rachunkowości państw.
63 Kraków, ulica Dietlowska l. 68, II piętro



PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 65

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)

Wzorowy kurs rozpoczyna się 15 lutego 1909 i trwa do 15 czerwca 1909. Wpisy na ten kurs trwają włącznie do 15 lutego 1909 r. Dla kandydatów wzg. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu — otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.

Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne. 184

Zgłoszenia codziennie od 8-ej do 7-ej popołudniu przyjmuje kierownik szkoły **Józef TOBICZYK**
c. k. urzędnik rachunkowy wyż. Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego L. 7.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca

KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.